

Gra półsłówek w USA i skutki straty wartości dolara

29 listopada 2010



Gra półsłówek jest modna w USA zwłaszcza w formowaniu tytułów artykułów. W Polsce gra półsłówek rymuje się ze słowem półgłówek, jest mniej modna niż w USA. Na przykład w jednym z numerów październikowych tygodnika „Time” nosi tytuł: „The United States of Amerijuana – Nie udała się legalizacja marihuany, ale jako ‘środek leczniczy’ marijuana szerzy się w całym kraju”. Przed rokiem 2009 16,7 milionów Amerykanów używało nielegalnie marihuanę, którą obecnie sprzedaje się niby pacjentom przez handlarzy, których obecnie klasyfikuje się jako niby „caregivers”, czyli niedługo handlarze ci w USA znajdą się w tej samej kategorii pracowników służby zdrowia, w której są obecnie lekarze i pielęgniarze.

Znana powszechnie nazwa wielkiego wodospadu w Niagara po angielsku „Niagra Falls” jest używana w tytule rewii jako litera „N” z naderwanym początek tak, że można ten tytuł

przeczytać jako „Viagra Falls” – tytuł tak zmieniony mówi o „zawodzie” przy używaniu lekarstwa „viagra”, które wcale nie jest lekarstwem niezawodnym i w 100% bezpiecznym jako środek pobudzający erekcję. Sam pomysł takiego tytułu rewii jest dowcipny w celu użycia go na afiszach reklamowych tego przedstawienia. Tak zmieniony tytuł nawiązujący do „viagry” jest nawiązaniem do kłopotów w stosunkach erotycznych. Jakoby kłopoty te są pokazane na scenie oraz są główną treścią tego przedstawienia..

Gra półśłówek jest częsta w polemice politycznej w USA, w której używane są takie tytuły jak na przykład „Obamastan” lub „NATOstan”. Dzieje się to zwłaszcza w związku z krytyką polityki „wojny permanentnej”, w którą od lat USA wikła się na Bliskim Wschodzie i w Azji Środkowej jakoby „dla dobra Izraela” oraz „dla dobra kompleksu ‘wojskowo przemysłowego’”, przed którym to, szkodliwym dla USA, kompleksem przestrzegł prezydent Eisenhower już pół wieku temu.

Obecnie w USA nadal panuje t.zw. doktryna o „Pentagon’s Full Spectrum Dominance” (czyli doktryna o konieczności przyznawania pierwszeństwa wojsku, czyli Pentagonowi, przez republikanów, którzy ostatnio wygrali wybory w USA w 2010 roku, którzy jakoby za wszelką cenę mają zmniejszać budżet USA). Program zmniejszania wydatków i ograniczania importu może spowodować koniec tak zwanego, bardzo zresztą przewlekłego, „miesiąca miodowego” USA z Chinami.

Istnieje obawa, że Chiny coraz bardziej umocnią się w przekonaniu, że zajmują czołowe miejsce na liście Pentagonu niepewnych strategicznie partnerów a jednocześnie groźnych konkurentów. Nieprzyjemne pytanie „wagi tryliona dolarów”, które gnębi obecnie polityków USA jest: „Jak długo i na jakich warunkach będzie Pekin zgadzał się finansować galopującą rozbudowę kolosalnej maszyny wojennej Waszyngtonu. Cały świat widzi niebezpieczny upadek klasy średniej w USA oraz wzrost „faszystowskich tendencji” plutokracji rządzącej na giełdzie w Nowym Jorku.

Spotkanie u szczytu G-20 wykazuje na to, że trudno zatrzymać dalszy spadek dolara na rynku międzynarodowym zwłaszcza, że banki w USA obdarzane są nieuzasadnionymi subsydiami i skutecznie spekulują kosztem tak zwanych „emerging markets”, czyli rynków „trzeciego świata”

Przeciętny Amerykanin obawia się, że na długo jeszcze prawie połowa domów jednorodzinnych w USA będzie miało długi hipoteczne wyższe niż wartość rynkową. Tymczasem waluta chińska w stosunku do dolara od 2005, poszła w górę od 6,6% do 8,2% oraz waluta ta ma do 2015 roku dalej pójść w górę dodatkowych 15%, według planów Pekinu a nie Waszyngtonu.

Tymczasem Ameryka Łacińska, pod rządami coraz bardziej niezależnymi od Waszyngtonu, koordynuje się i wyłamuje z pod dyktatury dolara i zawiera transakcje we własnych walutach zamiast używać dolara jako waluty rezerwowej. Brazylijski Minister Finansów, Guido Mantega, głośno mówi to, co jego koledzy mówią szeptem, a mianowicie, że „czasy panowania dolara jako waluty rezerwowej mijają.” Obecnie Brazylia, Rosja, Indie i Chiny („BRIC”) coraz bardziej koordynują się i dokonują transakcji w walucie chińskiej tak, że wcześniej czy później układ wartości dolara do juana, zawarty w Hongkongu, będzie należał do przeszłości.

Wiadomo, że przychodzi kolejka na Francję by sprawować urząd prezesa G-20 i wtedy nieco kontrowersyjny i niepopularny „mikro-Napoleon” i jednocześnie „makro-narcyz” Nicolas Sarkozy, będzie chciał za wszelką cenę na nowo wprowadzić parytet złota i ratować swoje szanse na ponowny wybór jego na prezydenta Francji w 2012 roku.

Scenę międzynarodowej rozgrywki USA-Chiny, niektórzy obserwatorzy nazywają „operą mydlaną” („soap opera”) według amerykańskiej gry półsłówek, dotyczącej amerykańskich tanich popołudniowych programów telewizyjnych. Tymczasem Chiny rosną w siłę i nie dają sobie narzucać polityki monetarnej korzystnej dla Waszyngtonu.

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Zdjęcie: [Scott Beale](#)

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)